

A. Mikojan w drodze do Finlandii

MOSKWA PAP. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. MIKOJAN opuścił Moskwę udając się pociągiem z nieoficjalną wizytą do stolicy Finlandii — Helsinck.

W czasie wizyty A. Mikojan i prezydent Finlandii U. Kekkonen dokonają wymiany poglądów na zagadnienia interesujące oba kraje.

A. Mikojan wręczy U. Kekkonowi Order Lenina przyznany mu za wybitne zasługi w rozwoju przyjaznych stosunków radziecko-fińskich.

Zaprzysiężenie rządu Kenii



NIEPODLEGŁE PAŃSTWO AFRYKAŃSKIE — Kenia, przekształciło się przed kilku dniami w republikę. Pierwszym prezydentem został dotychczasowy premier Jomo KENYATTA.

NA ZDJĘCIU: moment zaprzysiężenia członków nowego rządu. CAF

Ulice i sklepy „wzięte szturmem“

Gorączka przedświąteczna ogarnęła cały świat

SOBOTA I NIEDZIELA stały na całym świecie pod znakiem gorączkowych zakupów, olbrzymich kolejek przed sklepami „korków” ulicznych i typowej przedświątecznej atmosfery.

W LONDYNIE, w centrum handlowym miasta, ruch samochodowy został prawie całkowicie sparaliżowany przez setki tysięcy ludzi robiących zakupy. Policja stara się przez głośniki zaprowadzić jakiś porządek na ulicach bez większego jednak skutku.

WIEDZĄCY robią również swe zakupy przedświąteczne, ale przede wszystkim wzięli on szturmami sklepów z żywnością i napojami alkoholowymi. „Korki” mniejsze niż w Londynie.

ZA TO W PARYŻU pomimo nagłego zimna, w dzielnicach handlowych trudno wprost przecisnąć się przez ulice. Policji nie pozostało nic innego, jak wstrzymanie wszelkiego ruchu samochodowego w pobliżu wielkich sklepów. Ulice stolicy Francji udekorowane są choinkami i oświetlone kolorowymi żarówkami.

W WASZYNGTONIE policja chcąc opanować w jakiś sposób ruch i rozładować „korki” na ulicach — włożyła helmy fosforowate pomarańczowego światłem, tak że policjanci można już z daleka zobaczyć. Ulice nowojorskie mają typowo przedświąteczny wygląd. Na jednym z centralnych placów miasta stoi olbrzymia, 20-metrowa choinka. Głosy rozbawionych dzieci mieszają się tu z dzwoneczkami wielu „świętych Mikołajów” i koledami.

Jeszcze jeden...

PARYŻ PAP. Z Wieży Eiffla spadł w niedzielę mężczyzna ponosząc śmierć na miejscu. Był to już 340 wypadek tego rodzaju od czasu wybudowania wieży 75 lat temu.

Kurier

szczęciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB

Cena 50 gr. Nr 300 (6340)

PONIEDZ. 21. XII. 64 r.

Kraj, w którym rok zaczyna się i kończy zamachem stanu

Wietnam Płd. ma nowych „liderów“

ZANIEPOKOJENIE WASZYNGTONU

ROK BIEŻĄCY ROZPOCZĄŁ SIĘ W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM OD WOJSKOWEGO ZAMACHU STANU DOKONANEGO W STYCZNIU PRZEZ GENERAŁA KHANHA, WKRÓTCE PO OBALENIU REŻIMU DIEMA. 13 WRZEŚNIA MIAŁ W SAJGONIE MIEJSZE NOWY, NIEUDANY PUCZ PRZECIWKO KHANHOWI, A 31 PAŹDZIERNIKA KHANH USTĄPIŁ ODDAJĄC WŁADZĘ „CYWILNEMU” RZĄDOWI PREMIERA HUONGA. W NIEDZIELĘ NASTĄPIŁA TU KOLEJNA „ZMIANA WARTY”.

GENERAL Nguyen Chanh Thi, uchodzący za przywódcę grupy wojskowej, która dokonała wczoraj zamachu stanu, rozwiązując tzw. Wysoką Radę Narodową, oświadczył na konferencji prasowej, że szef państwa, Phan Khac Suu, sprawować będzie pełną władzę konstytucyjną, dopóki rząd w ciągu trzech miesięcy nie zwoła Zgromadzenia Narodowego. Rząd premiera Tran Van Huonga nadal kierować będzie administracją kraju.

Agencja AP informuje, że wkrótce po dokonaniu przewrotu jego przywódca odwiedził ambasadora amerykańskiego, Taylora, i konferowali z nim godzinę. Po wyjściu z ambasady odmówili oni przedstawicielom prasy wszelkich informacji.

WASZYNGTON PAP. Rzecznik Departamentu Stanu odmówił w niedzielę skomentowania ostatnich wydarzeń politycznych, jakie rozegrały się w Sajgonie, oświadcza- jąc, iż nie dysponuje dostatecznie ścisłymi informacjami „SITUACJA JEST ZAGMATWANA” — powiedział rzecznik.

Najszybsza

NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA to Paula Murphy z Kalifornii, która na samochodzie „Avenger” napędzonym silnikiem odrzutym osiągnęła szybkość 226 mil na godz. na wyschniętym ńie słonego jeziora Bonneville w stanie Utah (USA). CAF

Obrady Plenum KW PZPR

DZIŚ o godz. 10 rozpoczęło się pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR posła Antoniego WALASZKA posiedzenie Plenum KW PZPR. Na Plenum omówiono zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w świetle uchwał II Plenum KC PZPR oraz przyjęło w tej sprawie program działania. Następnie w trzech zespołach problemowych przedyskutowano projekt referatu na X Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR. Plenum zatwierdziło referat na Konferencję Wojewódzką PZPR, która odbędzie się w pierwszej połowie stycznia.

Min. Gromyko odleciał do ZSRR

NOWY JORK PAP. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. GROMYKO, szef delegacji radzieckiej na XIX sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ 20 bm, opuścił Nowy Jork udając się samolotem w drogę powrotną do kraju.

Przed odlotem min. Gromyko kłóty z lotniskiem oświadczenie w którym podkreślił, że radziecka delegacja dokładała i będzie dokładać wysiłków w kierunku rozładowania napięcia międzynarodowego i umocnienia ONZ.

Z prezydentem USA Johnsonem i sekretarzem stanu USA Ruskim dokonaliśmy korzystnej wymiany poglądów na zagadnienia dotyczące stosunków radziecko-amerykańskich i niektórych innych spraw — stwierdził m. in. min. Gromyko.

„Banan“ żyje?

Tajemnica porwania herszta Cosa Nostra

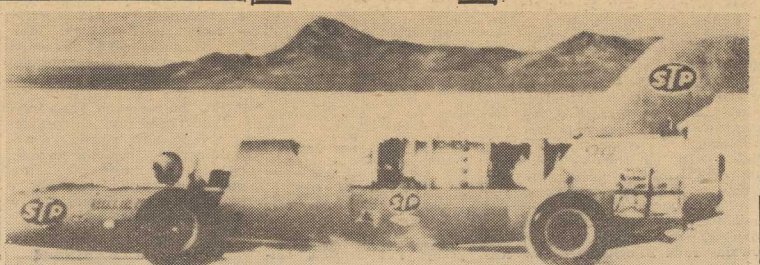
NOWY JORK PAP. Jak informowaliśmy, przed dwoma miesiącami — 21 października w Nowym Jorku porwany został przywódca syndykatu zbrodni — Cosa Nostra, Joseph BONANNO. Adwokat gangstera ogłosił 19 grudnia, iż ich klient żyje. Jeden z jego adwokatów, William Maloney poinformował, iż otrzymał wiadomość o tym.

POTWIERDZIŁ ON TYM jawni wiele tajemnic podziemia SAMYM informację opublikowaną przez amerykańskiego telefonistę Waltera WINCHELLA, iż Bonanno nie został zamordowany. Winchell pisał, iż syn herszta gangsterów, Salvatore, który zniknął wkrótce po porwaniu jego ojca, znajduje się również w bezpiecznym miejscu. Twierdzi on, iż Bonanno trzymany jest na fermie w stanie Nowy Jork. Został on uprowadzony przez jednego z przywódców Cosa Nostra, który obawiał się, że Bonanno u-

Panika na stadionie w Stambule

LONDYN PAP. Jak donosi ze Stambułu Agencja Reutera, 50 lub 60 osób zostało rannych kiedy niewielki pożar wywołał panikę wśród tłumów uczestników w otwartym nowym stadionie. Panika wybuchła tuż przed rozpoczęciem meczu piłki nożnej między Bułgarią a Turcją. Pożar wybuchł w bufcie jednej z trybun. Wiele osób pospadało z trybuny, kiedy widzowie ogarnięci paniką rzucili się do ucieczki.

Ofiar śmiertelnych nie było, a stadion został tylko nieznacznie uszkodzony. Po 20-minutowej przerwie uroczystości otwarcia nowego stadionu były kontynuowane.



Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — ze Słoczni Remontowej.

STATKI NA WYJŚCIU:
S/S „HUTA OSTROWIEC” — do Libonzy z węglem.

M/S „MARYNARZ MIGALA” — do Sztokholmu via Gdańsk z drobnicą.

S/S „SŁAWNO” — do Danii z węglem.

S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.

S/S „PSTROWSKI” — do Danii z węglem.

S/S „KOLNO” — do Danii z węglem.

„WYŚCIGOWIEC” NA STATKU

JEDEN ze statków PZM zabrali ostatnio do Helsinek konia wyszcigowego, którego CHZ „Animex” sprzedała do Finlandii. Kół podroży w specjalnej klatce pod opieką marynarza, znajdującego się na obsłudze koni wyszcigowych.

STATKI WYBACIŁE NA WEJŚCIU:

S/ł „Kwisa” i s/ł „Radwa” z Morza Północnego do Szczecina. W okresie świąt pozostają na łowiskach Morza Północnego S/ł „Kamienka” oraz na wodach Północno-zachodniej Afryki m/ł „Barwana”.

W PORCIE:

W UB TYGODNIU port przeładował ponad 225 tys. ton, w tym ponad 115 tys. ton — węgla, 15,6 — rudy, 2,7 — innych towarów masowych, 16,4 — zboża, 3 — drewna i 45,5 — drobnicy. W tym samym okresie port obsłużył ponad 100 statków.

W wilczych kłach

PIERWSZE mrozy i śniegi w Bieszczadach rozczuliwały wilki tak bardzo, że nawet w dzień napadają one na bydło domowe i zwierzęcą łowną. Myśliwi z Krosna obchylili, że w ciągu listopada br. wilki zagryzły na terenie powiatu aż 34 sarny i 18 krów. Polowania na drapieżniki nie dały na razie rezultatu. (a)

Symboliczny akt uroczystego przekazania kombinatu resortowi

Święto budowniczych płockiej „RETROCHEMII”

WARSZAWA PAP. Frastrary tysiącletni Płock przeżywa swoje wielkie święto. Dziś w godzinach porannych rozpoczął się tu uroczysty związan z przekazaniem resortowi chemii pierwszej części kombi natu rafineryjno-petrochemicznego. Miasto jest bogato udekorowane. Na uroczystości przybyli członkowie kierownictwa partii i rządu.

Młody rocznik po przysiędze

WARSZAWA PAP. W niedzielę w wielu jednostkach wojskowych odbyło się zaprzysiężenie młodych żołnierzy — rocznika wcielonego w szereg na jesieni br. Tradycyjnym zwyczajem uroczystości przysięgi, na którą przybyli do jednostek szdwini żołnierzy, stała się okazją do spotkań z przedstawicielami władz i społeczeństwa. W niektórych jednostkach zaprzysiężenie młodego rocznika zbiegło się z obchodami jubileuszowymi.

Już 100 tysięcy

KIELCE, jako 24 miasto w Polsce przekroczyło w tym roku liczbę 100 tysięcy mieszkańców. Liczy ono dokładnie 103 437 obywateli.

Dym z lokomotywy...przyczyną TRAGEDII

KRAKÓW PAP. Na trasie z Piwnicznej do Wierchomli Wielkiej w pow. Nowy Sącz wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. W czasie mijania zderzyły się dwa samochody ciężarowe. W wyniku zderzenia śmierć na miejscu poniosł pasażer ciężarówki marki „Zuk” — Edward Sowiński z Nowego Sącza. Kierowca „Zuka” — Zdzisław Kucharski zmarł w drodze do szpitala.

Przyczyną katastrofy był dym z przejeżdżającego obok po torach kolejowych parowozu, który utrudnił kierowcom samochodów widoczność na szosie.

WYBUDOWANIE WAŻNYCH OBIEKTÓW KOMBINATU oraz uruchomienie produkcji — jest to olbrzymi sukces polskiego przemysłu i budownictwa a przede wszystkim dziesięciotysięcznej rzeszy budowniczych i członków załogi płockiego kombinatu. Najlepszym z nich została wręczona wysokie odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa.

Zapowiedziane na popołudnie uroczyste przekazanie kombinatu przez jego budowniczych resortowi chemii będzie w zasadzie aktem symbolicznym. Kombinat bowiem już od kilku miesięcy produkuje, dając krajowi potrzebne produkty. W godzinach popołudniowych przewidziane jest spotkanie budowniczych i załogi kombinatu z członkami kierownictwa partii i rządu.

BUDOWE płockiej „RETROCHEMII”, rozpoczęto w końcu 1960 r. Zajmaje ona obszar blisko 1000 ha i składa się z dwóch zasadniczych części: rafineryjnej i petrochemicznej. W skład tej ostatniej wchodzi kilkanaście wytwórni, pracujących na surowcach dostarczanych przez rafinerie. Powstaje tu zatem kombinat fabryk. Dawać one mają racę na produkcję o wartości ponad 20 mld zł. Ogromna rentowność tego kombinatu pozwoli na zwrot wszystkich już poniesionych i dalszych

Taśma na mile

JUŻ 52 TYS. KM, a więc więcej niż potrzeba do opasania kuli ziemskiej, taśmy magneto-fonowej krajowej produkcji opuściło gorzowskie zakłady włókien sztucznych. Produkcja tego poszukiwanego artykułu została uruchomiona w Gorzowie dopiero w maju br. (a)

Ukończył 101 lat

BYDGOSZCZ PAP. Maksymilian Schmidt ze wsi Mamilcz pow. Szubin jest najstarszym mieszkańcem tego powiatu. Ukończył 101 rok życia. M. Schmidt jest kowalem i we wsi Mamilcz zamieszkuje od urodzenia. Kiedy miał 51 lat brał udział w pierwszej wojnie światowej.

Z ośmiorga dzieci M. Schmidta przy życiu pozostało 4, w dniu jego święta życzenia złożyło mu 48 wnuków i 63 prawnuków. Mimo przekroczenia „setki”, staruszek dobrze jeszcze słyszy i ma doskonałą pamięć. Sam jeszcze się gospodarzy.

Dodruk 45 tys. egzemplarzy

„WIELKA ENCYKLOPEDIA” - w wolnej sprzedaży!

SUBSKRYBENCI pomnikowego dzieła PWN — Wielkiej Encyklopedii Powszechnej z niecierpliwością czekają na IV tom tego wydawnictwa. Jak nas poinformowano bezpośrednio w PWN, druk został już całkowicie zakończony. Niemniej z otrzymaniem go na Gwiazdki będą trudności — a to z uwagi na przeciążenie poczty i sieci transportowej w okresie przedświątecznym.

NIE DAJĄC SIĘ PONIESĆ zbyt łatwemu optymizmowi, ra-



17 BM. W 10 rocznicę śmierci Zofii NAŁKOWSKIEJ, zostały złożone kwiaty na grobie znakomitej pisarki na Cmentarzu Powiśkowym w Warszawie. NA ZDJĘCIU: przedstawiciele oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich składają wieniec na grobie Z. Nałkowskiej. CAF — fot. Grzęda

czej nastawmy się na styczeń i luty, kiedy to całość nakładu znajdzie się w naszych księgarniach.

Mamy za to pocieszającą wiadomość dla setek potencjalnych klientów, którym nie udało się znaleźć w przyszłym roku możny liczyć na „dodruk” 45 tys. egzemplarzy Wielkiej Encyklopedii przeznaczonych do wolnej sprzedaży! Jak nas poinformował przedstawiciel PWN, procedura wyglądała na następująco: dodatkowe egzemplarze ukazały się w księgarniach pochwyciwszy od tomu V, wraz z całym nakładem subskrybowanym w połowie przyszłego roku. Następnie dopiero zaczęli nabycy sukcesywnie otrzymania będą tymi poprzednie, oczywiście z utrzymaniem sprzedaży kontynuacyjnej. Wydawcy przypuszczają, że do 1967 r. stan posiadania nowych nabywców wyrówna się z tym co znajdzie się już na półkach wytrwałych subskrybentów. (iws)

Misie śpią

OBJEDZONE, zmęczone letnimi spacerami misie bieszczadzkie, których jest tam obecnie 25 sztuk, zapadły w zimowy sen. Ostatnimi wyczynami burznych drapieżników było dokładanie spustoszenia kilku ogrodów i sadów w poszukiwaniu siliwek, oraz kilka ataków na bydło domowe. (a)

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE duże, chwilami drobny śnieg. Temp. w granicach -1 +1 st. Wiatry słabe z kierunków zmiennej. (a)

TYDZIEŃ W SEJMIE

MINIONY tydzień przeszedł na Wiejskiej cicho i spokojnie. Po planowo-budżetowym maratonie, który wymaga zawsze od Sejmu oraz wszystkich jego agend maksymalnego napięcia i wysiłku, zawsze przychodzi krótki okres względnie spokojniejszy. W tym roku zbiegli się on ze Zjazdem Związku Młodzieży Socjalistycznej, w którym uczestniczyło wielu posłów czy też w charakterze delegatów, czy to gości oraz czołowych osobistości naszego życia państwowego. No, i zbieg z okresem świątecznym, którego też lekceważyć nie można. W sumie więc miniony tydzień na Wiejskiej był „ulgowy”.

Filmowe plony

W Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi zrealizowane zostały trzy filmy, do których powstania przyczyniło się wybitne Ministerstwo Żeglugi. Ekipa filmowców korzystając z gościnności Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Odra” w Świnoujściu, wzięła udział w rejście statku „Barbara” na łowiska u brzegów Mauritanii i Senegalu. Podczas rejsu filmowcy pracowali nad krótkometrażówką — reportażem filmowym ze stolicy Nigerii Lagos, filmem o pracy załogi statku rybackiego na dalekich morzach Północna oraz filmem na temat nawigacji takiego statku.

NIE ZNACZY TO, że nie się w Sejmie nie działo. W srode zebrała się Komisja Spraw Zagranicznych. Jej posiedzeniu, któremu przewodniczył pos. ST. KULCZYŃSKI (SD) poświęcone było ocenie aktualnej sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem problemu forsowanej przez USA i NRF wielostronnej siły nuklearnej oraz wynikającym z tego implikacjom. Sprawa więc niezmiernie aktualna — równoległe do obrad naszej komisji sejmowej w Paryżu obradowała rada ministrów spraw

zagranicznych państw członków paktu północno-atlantycznego. I interesująca żywo społeczeństwo polskie. Dla kogo jak dla kogo, ale dla nas Polaków ewentualność zachodniomierniczego pałca na atomowym cynglu, jak to się obrazowo określa na Zachodzie, nie jest zaciągająca.

Nic więc dziwnego, że poslowie z żywym zainteresowaniem wysłuchali informacji wiceministra MARIANA NASZAŃKOWSKIEGO, kierującego naszym ministerstwem spraw zagranicznych pod nieobecność ministra Adama Rapskiego przebywającego za granicą. W dyskusji zabralo głos 10 posłów: J. KORASZEWSKI (bezp.), J. KUROPIEŚKA (PZPR), B. BIERZANEK (bezp.), J. IZDORCZYK (PZPR), T. GŁOWACKI (PZPR), F. WIDYWIŃSKI (PZPR), A. KORZYCKI (ZSL), K. LUBIŃSKI (bezp.), „ZNAK”, L. CHAJN (SD) i M. KU RICKI (ZSL). Poslowie występując w dyskusji dawali wyraz stanowisku całego społeczeństwa naszego kraju, które uważa, że utworzenie wielostromych sił nuklearnych, otwierając Niemcom zachodnią drogę do dyspozycji broni jądrowej, stworzyłoby poważnie niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju oraz nowe napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wyrazili oni także całkowite poparcie dla polskiej polityki zagranicznej, stawiającej się zdecydowanie w tym kierunku co mogłoby się przełożyć na pogorszenie sytuacji politycznej na świecie. Dopatrzono konstruktywne propozycje wysuwane przez Polskę, a zmierzające do nowych rozwiązań na rzecz utrzymania pokoju i umocnienia bez-

pieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Jeśli dodać do posiedzenia Komisji spraw zagranicznych także wizytę jaką złożyła Marszałkowi CZESŁAWOWI WYCECHOWI przebywająca w Polsce wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, SWIETLANA DASKALOWA, która w czasie pobytu w Sejmie spotkała się także z pos. pos. J. JODŁOWSKIM, J. KADLIFEM i ST. ZAWADECKĄ — to można powiedzieć, że niezwykle udany był w Sejmie pod znakiem zagadnień międzynarodowych.

ZANIM SIĘ POZEGNAM na dziś Czytelnicy, pozwólcie, że poinformuję Was tylko jeszcze o programie prac na I kwartał przyszłego roku, najbliższe nam szczeblom komisja sejmowa — Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Otóż na swym ostatnim posiedzeniu, obradując pod przewodnictwem pos. FLORIANA WICHLACZA (PZPR) postanowila rozpatrzyć w tym okresie czasu problem wychowania morskiego, realizację planu postępu technicznego i działalności instytutów naukowych oraz założeń rozwoju jowych gospodarki morskiej w następnej 5-letce.

J. BABIŃSKI

Polemiki konserwatystów z labourzystami

Czy brytyjska broń nuklearna jest „niezależna“?

PRASA BRITYJSKA ZASTANAWIA SIĘ CZY W. BRYTANIA POSIADA CZY TEŻ NIE POSIADA PRAWDZIWIE „NIEZALEŻNA“ BRON NUKLEARNA?

„Moje sztuczne serce...“

OD SZEREGU TYGODNI, Arsene Charaix (88 lat), przebywający obecnie w szpitalu w Paryżu, zawiadza chorych i odwiedzających. Podłączono mu sztuczne serce o zasileniu baterijnym umieszczając je pod skórą pacjenta w okolicy serca.

Drugiego listopada br. chory zapadł w omdlenie i o mały włos nie zmarł. Serce jego miało tylko 20 uderzeń na minutę. Obecnie niedoszły „nieboszyk“ czuje się dobrze, a serce bije 64 razy na minutę. Chcąc zmienić baterię sztucznego serca, wystarczy nacisnąć parę centymetrów skóry, co nie stwarza specjalnego problemu. (2)

ZSSR 1965

NA OSTATNIEJ SESJI Rady Najwyższej ZSSR prezydent KOSYGIN w referacie: „o państwowym planie rozwoju gospodarki narodowej ZSSR w 1965 r.“ przytoczył szerokie wskaźniki i danych mówiących o przyspieszonym rozwoju Związku Radzieckiego w przyszłym roku. Oto niektóre liczby zaczerpnięte z referatu.

Produkcja stali — wyniesie co najmniej 90 milionów ton.

Produkcja wyrobów walcowanych — ok. 70 mln ton.

Produkcja energii elektrycznej — 510 mld kilowatogodzin.

Wydobycie ropy naftowej — 242 mln ton.

Wydobycie gazu 128 mld m sześciu.

W związku z tak znaczącym rozwojem produkcji ropy naftowej i gazu udział tych ekonomicznych rodzajów paliwa w ogólnym paliwowym bilansie kraju wzrośnie do 83 proc.

Produkcja nawozów mineralnych osiągnie 35,5 mln ton. Dochód narodowy wzrośnie o 3 proc. (w 1964 r. — 5 proc.), realne dochody ludności — średnio w przeliczeniu na 1 osobę — o 7,3 proc. (w 1964 r. — o 3,3 proc.).

O pół roku wcześniej zakończona zostanie rozpoczęta w br. podwyżka płac o 23–25 proc. dla 9 milionów pracowników.

W 1965 r. odda się do użytku dołny o powierzchni 84 mln metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej (w br. 73,5 mln m kw.).

Rolnictwo otrzyma 240 tysięcy traktorów, 30 tysięcy kombajnów zbożowych i wiele innych maszyn rolniczych.

Znacznie wzrosła produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego. M. in., wyprodukuje się 9 220 mln metrów tkanin, 471 mln par obuwia. Produkcja cukru osiągnie 3,8 mln ton, czyli o 25 proc. więcej niż w br.

Investycje wzrosną o 11,3 proc. i wyniosą 38,4 mld rubli. Słowem, wszędzie notuje się duży wzrost i rozwój, jedynie wydatki na obronę kraju zmniejszone zostaną o 500 mln rubli stanowiąc 12,8 mld rubli, czyli 12,9 proc. wydatków budżetowych (w 1964 r. — 14,3 proc.). Dla porównania nadmienimy, iż wydatki wojskowe USA wyniosą 50 mld dolarów.

E.T.

Ujęcie... detektywów

DWAJ KLIENCI byli mocno zdziwieni, kiedy złapano ich na kradzieży futra w jednym z wielkich domów towarowych we Frankfurcie. Bez słowa wyjaśnienia wyciągnęli z kieszeni legitymacje... detektywów. „Otrzymałmy zlecenie dyrektora, aby sprawdzić czujność pracowników domu towarowego, czy właściwie obserwują klientów“ — oświadczyli. Natychmiast skonfrontowano ich z dyrektorem. Co się okazało? Otóż dyrektor nigdy nie widział ich na oczy. Niefortunnych detektywów zamknięto w więzieniu. (2)

JAK WIADOMO, w toku ostatniej debaty parlamentarnej premier WILSON stwierdził — odpowiadając na zarzuty konserwatystów, iż wyzeka się tej niezależności, wywołując swój plan atlantyckich sił nuklearnych — że W. Brytania i tak jest całkowicie uzależniona od dostaw amerykańskich materiałów rozszczepialnych, potrzebnych do produkcji głowic nuklearnych.

„DAILY EXPRESS“ utrzymuje, iż premier Wilson nie ma racji, gdyż nie można negocjować niezależności brytyjskiej broni nuklearnej tylko dlatego, że je den z jej składników — który może być produkowany również w kraju — importowany jest ze Stanów Zjednoczonych. Natomiast „THE GUARDIAN“ podkreśla, że jeśli konserwatyści tak bardzo są oburzeni oświadczeniem premiera, to tylko dlatego, że obalili on ostatecznie ich twierdzenia o niezależności W. Brytanii w dziedzinie broni nuklearnej.

Na marginesie polemiki między konserwatystami a labourzystami dziennik „THE SUN“ pisze: „Teraz wiemy wreszcie, że nie istnieje żadna brytyjska niezależna broń odstraszcająca. A może jednak istnieje?“ W tej niejasnej sytuacji — stwier

ŻEBRAK NA URLOPIE

RYM. Mieszkańcy włoskiego miasta Verona byli bardzo zdziwieni, a następnie zaniepokojeni, gdy przed wejściem do kościoła św. Łucji nie spotkali zebraka, który zajął zwyczajowo miejsce od rana do wieczora przez wiele lat. Przez cały dzień przed kościołem zbierały się grupy ludzi, którzy zastanawiali się nad przyczyną nieobecności zebra.

Na drugi dzień rano przed kościołem pojawiła się tabliczka z napisem: „Jestem na urlopie“.

W DRODZE z Rijod do Dzidda, nowy król Arabii Saudyjskiej FAJSAL zatrzymał się w Mekce, gdzie odwiedził święte miejsca Islamu.

NA ZDJĘCIU: król Fajsal w stroju pielgrzyma, z gołą głową i bosą udaje się do wielkiego meczetu w Mekce.

CAF



Ekran telewizyjny w zegarku

TOKIO. Japońscy specjaliści pracujący w przemyśle telewizyjnym wynaleźli specjalną soczewkę, którą można zainstalować przed każdym ekranem telewizyjnym. Soczewka powiększa kilkanaście razy obraz telewizyjny i stwarza wrażenie odbierania obrazu na ekranie kinowym.

Specjaliści japońscy skonstruowali również miniaturowy kinoskop. W roku przyszłym zamierzają oni rozpocząć produkcję telewizorów na rękę, których ekran nie będzie większy, niż tarcza średniego zegarka na rękę.

Prasa NRF o wizji oświęcimskiej

Henryk Kollat donosi z Bonn:

PRASA ZACHODNIONIEMIECKA zamieszcza na czołowych miejscach doniesienia swoich korespondentów o wizji lokalnej, która odbyła się niedawno na terenie byłego obozu zagłady w Oświęcimiu. Na lamach gazet sporo jest również zdjęć z terenu obozu.

JAK DONOSI korespondent „NEUE RHEIN-ZEITUNG“, Straeten, sędzia Hotz wyraził pogląd, że „sąd przysięgłych zaoszczędziłby sobie wiele trud, gdyby na początku procesu przejechał do Oświęcimia“. Prokurator Kügler wyraził natomiast ubolewanie, że przysięgli nie widzą terenu byłego obozu.

Zdaniem korespondentów, proces frankfurcki, który potrwa jeszcze do wiosny przyszłego roku, będzie mógł się toczyć sprawniej i precyzyjniej skoro zeznania świadków użytkowały na miejscu w Oświęcimiu potwierdzenie. Wypowiadał się świadek, który ostryżniej ostrzeżenie wymowy.

Wizja lokalna według doniesień korespondentów zachodniemieckich potwierdza dwa fakty: po pierwsze, że świadkowie — byli więźniowie — mogli widzieć w własne oczy



zbrodnie, które opisywali przed sądem we Frankfurcie. Po drugie, że wszyscy oskarżeni musieli, wbrew temu co twierdzą, widzieć wszystko, co działo się na terenie obozu oświęcimskiego.

„Krematorium i pierwsze komory gazowe mieli dostawać pod nosem“ — stwierdził prokurator Grossmann, wskazując, że odległość od rewiru SS do krematorium wynosiła zaledwie 20 m.

Teren b. obozu wywarł na korespondentach ogromne wrażenie. To spotkanie oko w oko z „nieprzewidywaną przeszłością“ skłania ich do szeregu refleksji, które stacają się przekazac swoimi zachodniemieckim czytelnikom.

Straeten pisze na lamach NRF, że „Oświęcim jest przeszłością i teraźniejszością równocześnie, dopóki żyje będa ludzie“ i że jego nazwa będzie miała swoją wymowę „jeszcze za dwa tysiące lat“. I że jego zianiem wyrok w procesie frankfurckim „nie jest w stanie zniac tej winy“.

JOACHIM REICHENRATH pisze na lamach „FRANKFURTER RUNDSCHAU“ o mimucie ciszy pod ścianą śmierci: „Jest nieprawdopodobna cisza. Nawet fotografowie nie pstrykają. Trwa to zaledwie moment. Ale ten moment przeżyć winni ci, którzy świadomość o zorgamizowanych potwornościach zagluszyc chcą myślą, że „to było w połowie tylko tak okropne“.

„Władze polskie podjęły wszelkie wysiłki, by zapewnić sprawny przebieg wizji lokalnej“ — pisze na lamach „FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG“ Bernard Naumann.

Korespondent „NORDDEUTSCHER RUNDfunk“, Ludwig Zimmerer, stwierdził w swej relacji, że grupa dokonująca wizji lokalnej na terenie byłego obozu zagłady i od mierzająca odległość przypomina ekipę badającą miejsce wypadku samochodowego. Ale fakt, że sędzia Hotz sprawdził mógł, że świadkowie, którzy zeznawali przed sądem, iż widzieli morderców pod ścianą śmierci w czasie rozstrzelania bądź też w czasie selekcji na rampie — rzeczywiście mogli widzieć i rozpoznać oprawców, na dia procesu ogromne znaczenie.

HOLENDERSKA POLICJA otoczyła piracką stację telewizyjną i radiową, która zainstalowana była na platformie zbudowanej na Morzu Północnym, w niewielkiej odległości od wybrzeża. Akcję tę przeprowadzono na polecenie rządu, zdecydowanego na zlikwidowanie stacji i konfiskacie nadajników.

NA ZDJĘCIU: holenderscy policjanci przedostają się na sztuczną wyspę z radiostacją.

CAF — Photofax

Niejasna zasada

Dobry ojciec rodziny powinien zawsze przyjść z pomocą dzieckom. Zgodnie z tą zasadą, jeden z pracownikóelektronni w Palermo wyłączał prąd na pewnych ulicach miasta, ażeby dwaj jego synowie wspólnie z dwoma ich kolegami mogli całkowicie spokojnie wymontowywać części zamienne z samochodów, a potem sprzedawać innym kierowcom. (2)

Pies w radzie nadzorczej

NOWY JORK. Takie rzeczy zdarzają się tylko w Ameryce: wielka część kapitału wodociągów miasta San Jose (Kalifornia) kontrolowana jest przez... psa — pięknego cockera — spaniela. Pies ów „George“ jest członkiem rady nadzorczej i bierze regularnie udział w jej posiedzeniach, co prawda trzymanym na smyczy przez swego adwokata.

George oraz inny pies „Mac“ są jedynymi spadkobiercami zmarłego w 1953 roku właściciela całego pakietu akcji Thomasa Shewbridge'a. Oba psy odziedziczyły 29 tys. akcji wodociągów miejskich na ogólną sumę 110 tys. dolarów.

Zgodnie z wolą zmarłego, oba psy umieszczone w luksusowym schronisku dla zwierząt.

Od kilku miesięcy, tam, od śmierci jednego ze spadkobierców — „Maca“, który przeżył 16 lat, „George“ jest jedynym właścicielem całego majątku. Jego adwokaci sądzą, że będzie on jeszcze co najmniej przez kilka lat członkiem rady nadzorczej. Jest on już w podeszłym wieku i nie ma żadnego potomstwa.

Miłośnicy zwierząt

DYREKCJA ZOO W NOWYM JORKU, posiadająca pewną nadwyżkę niektórych zwierząt, zdecydowała je sprzedać. Członkowie klubu strzeleckiego zapytali, czy mogliby kupić lwiątko, które służyłoby im jako maskotka. Na to dyrekcja ZOO odpowiedziała: „Jesteśmy zobowiązani zwrócić wam uwagę, iż lwiątko, zazwyczaj szybko stają się lwami“. (2)



W STYCZNIU 1965 r. minie rok jak w SFM rozpoczęto produkcję wałów napędowych do „Warszaw” i „Starów” — oraz przegubów do „Syren”. Początkowo w Wydz. Mch. Samoch. składanie złącz do wałów napędowych odbywało się ręcznie (widac to na naszym zdjęciu). Obecnie proces ten (prawe zdjęcie) wykonuje się przy pomocy prasy pneumatycznej. Efekt — wydajność wzrosła o 50 proc. — usprawnienie jest dziełem wydz. tech. SFM. Foto: St. CIESLAK

8 schodów do radości

ZASTAŁEM ich w momencie, gdy zgarbieni nad stołem usilowali rozstrzygnąć nie były jakieś dykta. Ot, w organizacji maszynce za dół się jeden trybik i jeśli go dziś nie zprezentują, piękny czyn społeczny weźmie w łeb. Przewodniczący komitetu blokowego nr 43 na Niebuszewie, p. Olszewski konkluduje godzinna rozmowa: „Nie ma co, panowie, jest nas 15 mężów zaufania, dzielmy robotę między siebie, może dobry przykład tu pomoże. I tak, jak ustaliliśmy, otwieramy o godz. 16, zamykamy o 20 lub 21”. Zebrani wyrażają zgodę i w tej wzorowej historii społecznej działania otworzył się nowy rozdział.

SPRAWA BOWIEM MIAŁA SIĘ TAK. Przed rokiem niezmordowany w swojej działal-

ności Olszewski wysperzał na ul. Orzeszkowej lokal po dawnej pralni. Rzucił projekt, poparli go niemal wszyscy, ruszono do lokatorów po dobrowolne składki i w niespełna miesiąc wymalowana na nowo pralnia stała się świetlicą-klubem dla blokowej dzieciarni. Całość kosztowała ich ok. 5 000 zł. Dokończyli, widząc tę piękną inicjatywę, też co nieco DZBM i Dzielnicza Rada Narodowa; do odnowionego locum wniesiono no stoliki i krzesła, na honorowo miejsce stanął radio-adap-ter, podarunek od DRN i zaproszono gości na uroczyste otwarcie. Po ośmiu schodach, wiodących do sułereny, poszła gromada ucieczonych dzieci. Były ciastka i syfony z wodą sodową, był „polań”, a w ogóle wesółba zabawa. Chłopcy skupili się przy stoliku z „piłką nożną”, dziewczęta wolały się krecić w rytm twista. I odjął już tak co dzień. Jesienno-zimowe wiozory stały się dla dzieci i młodzieży ciekawsze, rodzicom przynosił spokój wynikający z przekonania, że ich pociechy nie wędrują po ulicach lub ciemnych podwórkach.

Przyszły także i kłopoty, ale jakże bez nich? Zabrał się ośmiu chętnych — do dyżurowania, zwłaszcza że świetlica, w myśl założeń, miała być czynna już od godzin przedpołudniowych. Były zmartwienia z gromadą nastolatków, którzy próbowali wykorzystywać klub do poczynania nie bardzo zgodnych z ich wiekiem. Były okresy, kiedy brak dorosłych opiekunów unierucha miał działalność na pewien czas. Nie zawsze też było wiadomo, jak te dzieciaki zabawią. W porę jednak działacze z komitetu blokowego (podobno jednego z najlepszych w Szczecinie) potrafili pomyśleć, jak zaradzić złu.

Taka sympatyczna wizyta nie może nie spowodować refleksji. Każdy z was, wystarczy tylko, aby wychylił się przez własne okno, dostrzeże że dziesiątki dzieci, krecących się po podwórku lub ulicy. Każdy z żalem pomyśli: jaka szkoda, że nie ma dla nich wszystkich miejsca w najbliższej okolicy, gdzie mogłyby, zwłaszcza teraz, gdy dzień taki krótki, znaleźć miejsce do wspólnej zabawy. W domu tak licza gromada przeskądzalaby, gdzie wiece? A gdyby się tak zastanowił przy okazji tych rozpamiętywań, czy przypadkiem w waszej własnej kamienicy a może w sąsiedniej, nie można by było znaleźć ośmiu schodów do dziecięcej radości. Schodów, wiodących do nie wykozystanej piwnicy, nieczynnej pralni, większego nie używanego stryżku, które można by było niewielkim stosunkowo kosztem zaadaptować na blokową lub choćby tylko kamieniczną świetlicę? Przykład niebuszewskiego DZBM czy ADM świadczy, że tego typu inicjatywa znajduje nie tylko poparcie naszych władz, ale i realne, materialne poparcie.

„KURIER” ZE SWEJ STRONY, inicjując kolejną akcję pn. „OSIEM SCHODÓW”, solidnie obiecuje, że każdemu komitetowi, który zechce podjąć się czynu społecznej budowy takiej świetlicy, przyjdzie z jej najdalej idącą pomocą.

TADEUSZ KARWACKI

Czytajac

„CYWILIZACJA TRUPIE GŁÓWKI”

Tadeusz Hołuj, b. wiezień Oświecimia i aktywny działacz Międzynarodowego Komitetu Oświecimskiego, na łamach „Życia literackiego” podejmuje — w związku z zachodnioniemieckim sądem — próbę bilansu procesów, wszczętych przeciw hitlerowskim zbrodniarzom. Chodzi przecież — stwierdza — nie tylko o wymierzenie sprawiedliwości garście ujętych oprawców, w istocie chodzi o sąd ludzkości nad cywilizacją trupiej główki; o ugruntowanie w świadomości cywilizowanych społeczeństw „norm prawnomoralnych, jakie winny być stać się podstawa prawa międzynarodowego” — co jednak „pozostało nadal pobojowym zryceniem teoretyków prawa i humanistów”. Jako ilustrację tej sytuacji Hołuj przytacza znaną mi historię: kiedy w Frankfurcie przygotowywano wystawę wielkiej wystawy oświecimskiej, „wznieśli się zachodnioniemiecka policja polityczna, przed którą oskarżono organizatorów wystawy o „nieuleganie wpływom komunistycznym”. Chodziło zaś konkretnie o niedopuszczenie na uroczyste otwarcie wystawy przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Oświecimskiego, prof. Roberta Wata, znanego francuskiego uczonego.

Warto też przeczytać dwa artykuły w „Kulturze”, ilustrujące bieżące nastroje w niektórych, aż za dobrze znanych kołach zachodnioniemieckich. W pierwszym z nich mowa o atakach na ten odłam pracy niemieckiej, który w sposób przedstawia obiektywnie prawdę o aktualnej sytuacji w naszych ziemiach zachodnich; w drugim o neohitlerowskiej literaturze w NRF („Wilkołacy i literatura”).

O CZYSTE RECE

Jerzy Lovell w „Życiu literackim”, w reportażu pt. „Wolanie o czyste ręce” omawia — na przykładzie krakowskim — wyniki wielkiej, a jakże potrzebnej akcji, wszczętej w całym kraju w związku z październikową uchwałą CHRZ o społecznej kontroli, jako ważnym środkiem walki z nadużyciami. Lovell dochodzi do wniosku, że „wołanie o czyste ręce stało się powszechne. Kto go nie słyszy — jest głuchy. Uczęci ludzie pracy chcą się bronić przed złodziejami”. „Ten ogień stwierdza w zakłopotaniu — nie wygasnie szybko: zbyt mocna jest tęsknota do ładu i rzadności” i, dodajmy, zbyt duże koszty społecznej tolerancji.

ELEKTRONOWY LOS

„Spilki” wydały już podwójny humor świąteczny, znaleźliśmy w nim sporo zabawy. Zwracamy szczególną uwagę na felieton Teofila pt. „Elektronowy los”. Autor wspomina o podanym niedawno przez prasę zagraniczną fakcie „rozbięcia banku” w kilku wielkich kasynach przy zachodnioeuropejskich, przez grupę graczy (był wśród nich niejaki Jarecki, Amerykanin polskiego pochodzenia), a to... za

tygodniki

pomocą mózgu elektronicznego, który, jak się okazuje, zdolny jest przewidzieć wyniki gry. Na marginesie tej dość sensacyjnej sprawy felietonista snuje żartobliwe rozważania na temat perspektyw, które się tu wyłaniają; mówi o elektronicznych tygodniach, które, gdzieś w przyszłości, mogą być w stanie przewidzieć wszystko: i to, gdzie można spotrzeć się w cytryny czy rajstopy i to, gdzie znaleźć najodpowiedniejszą żonę, a nawet kiedy nastąpi koniec świata. Słowem, będzie to „koniec wielkiej przygody życia” w gruncie rzeczy straszliwa. Czyli: cieszymy się, dopóki cytryny i rajstopy zdobywamy bez pomocy mózgu elektronicznego! (1)

W inwestycyjnym tyglu ...i marnotrawstwo

TRUDNO UWIERZYĆ, ŻE INWESTYCYJNA DROGA ZACZYNAJĄC SIĘ NA NADZIEI — KOŃCZY NA MARNOTRAWSTWIE, ALE NIESTETY TAK JEST.

WCZUJMY SIĘ W ROLE kierownictwa zakładu, które po wielu trudach i staraniach otrzymało upragnione limity inwestycyjne, mało tego, zdołało nawet ulokować zamówienie na wykonanie robót budowlano-montażowych w którymś z przedsiębiorstw wykonawczych. Niestety, od przyjęcia do planu przez przedsiębiorstwo wykonawcze robót, do ich realizacji droga daleka i już w połowie roku wiadomo, że z tych czy innych przyczyn nie będzie ono w stanie wywiązać się z podjętego zobowiązania. Oddać z takim trudem wywalczony kredyt? Nie, to byłoby zbyt prozaiczne. Można je przerzucić na zakupy. No i przerzucić się, w ostatnich miesiącach każdego roku rozpętuje się szal inwestycyjnych zakupów, krążą zamówienia, jezdzą zapotrzeniowcy i dyrektorzy do spraw inwestycyjnych. Szukają, oczywiście, rzeczy najbardziej „zakładowi” potrzebnych, ale często w ferworze tych zakupów do magazynów przedsiębiorstw nadchodzą transporty różnego sprzętu, który okazuje się zbędny lub niemożliwy do zastosowania. Mówił o takich zakupach na Miejskiej Konferencji Partyjnej i sekretarz KM — Stanisław Bartzak, w mieniącej takie zakłady jak Fa bryka Kabli w Zaiomiu i wiele innych. Nierządzą są to zakupy z importu.

Sęk w tym, że problem przekraczania planu zakupów inwestycyjnych w końcu roku nie dotyczy jednego tylko zakładu. W resorcie rolnictwa (woj. szczecińskie) nakłady inwestycyjne za ostatnie trzy lata wykorzystano ogółem w 99 proc., w tym nakłady na roboty budowlano-montażowe w 90,7 proc., a na zakupy — w 134,9 proc. Resort zdrowia plan inwestycyjny za trzy lata zrealizował ogółem w 99 proc., w tym roboty budowlano-montażowe w 85,7 proc., a zakupy — w 160 proc. WKKF przy zrealizowaniu planu inwestycyjnego za trzy lata ogółem w 92,5 proc., nakłady na zakupy wykonał w 197 proc.

Trudno dziś z całą pewnością stwierdzić, ile pieniędzy wydatkowano niepotrzebnie na zakup urządzeń zbędnych lub nie odpowiednich. Nikt takich obliczeń nie robił. Można jednak przypuszczać, że wiele milionów złotych, przeznaczonych na inwestycje, zakłady i instytucje województwa szczecińskiego wydały niepotrzebnie. Ale — inwestycyjni bochenek ma określoną wielkość. Z praktyki wiemy, że jest zawsze mniejszy od potrzeb — przeto jeżeli w jednym miejscu wydany, w drugim musi — zabraknąć. Może to brzmia para-

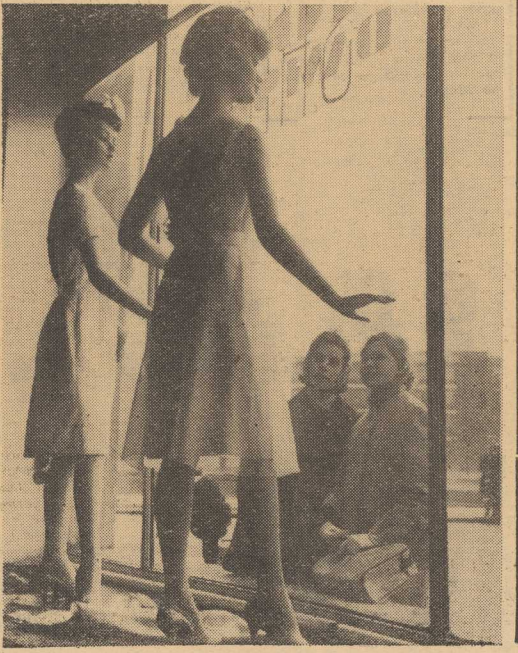
doksalnie, ale zabraknie i to w wielu miejscach w szczecińskim przemyśle, zwłaszcza na inwestycje kontynuowane. Bank Inwestycyjny po zweryfikowaniu inwestycji planu centralnego 6 resortów w woj. szczecińskim uznał, że ze względu na właściwą koncentrację inwestycji należy nakłady powiększyć w 1965 r. o 26 mln zł, w tym o 12,6 mln zł — na roboty budowlano-montażowe. Np. resort żeglugi nie dał na 1965 r. ani centa świnoujskiej „Odrze” na kontynuowanie budowy pomieszczeń administracyjnych i socjalnych. Budowę trzeba będzie na ten rok zawiesić. Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych nie otrzymały kilkunastu milionów złotych na inwestycje, choć resort zatwierdził harmonogram prac inwestycyjnych na 1965 r. Trudno tu wymieniać wszystkie resorty czy zjednoczenia, które zatwierdziły harmonogramy prac inwestycyjnych na 1965 r. nie przyznając wcale limitów, lub dając znacznie mniejsze od przewidzianych w tych harmonogramach. Rezultat jest taki, że realizacja inwestycji przesuwa się w nieskończoność, a zamrożone w niedokończonych obiektach środki nie przynoszą żadnych korzyści.

Taka polityka jest sprzeczna z zasadą koncentracji nakładów i szybkiego przekazywania ich do eksploatacji, z zasadą przyjętą przez IV Zjazd partii. Dekoncentracja inwestycji, choć w nieco innym pojęciu, jest także marnotrawstwem, jak niecelowe wydawanie środków na zbędne zakupy. To co powiedziałem nie znaczy, że nad naszymi inwestycjami ciąży jakies fatum i że muszą one prowadzić od marzeń do marnotrawstwa. Skoro nauczyliśmy się już nie wstawiać do planów inwestycji nie przygotowanych, skoro i z jakością dokumentacji jest coraz lepiej, trzeba się także nauczyć planować inwestycje, zwłaszcza nakłady na roboty budowlano-montażowe, bilansować je z możliwościami przerobowymi przedsiębiorstw wykonawczych. Cudów w XX wieku nie ma. Trzeba także zwiększać potencjał przedsiębiorstw wykonawczych, które w stosunku do średniej krajowej są znacznie słabiej wyposażone w sprzęt mechaniczny.

ADAM KILNAR

NOWY ROK ZA PASEM a z nim Sylwester. Przed oknami „Telimery”, panie oglądające z zainteresowaniem modele sukien balowych.

Foto: St. CIESLAK



ŚWIĄTECZNE, bardzo pobożne życzenia



Putrament, KTT, Nęptun, Szlag, że wymienię tylko najznakomitszych, rozprawiali w ciągu kilku ostatnich dni o TV. Te-

Kiedy Reymont i Sienkiewicz bawili w Chicago

W CHICAGO od 46 lat prowadzi aptekę znany polonijny działacz społeczny Władysław Wieczorek — nestor polskich aptekarzy w tym mieście. Ulubionym tematem jego rozmów z rodakami jest incydent, który zdarzył się w roku 1919, kiedy przed jego apteką zaszła przebywający wówczas w Stanach Zjednoczonych pisarz polski — Władysław Reymont. Lekarz stwierdził wówczas atak serca, a Wieczorek opiekował się pisarzem przez cały tydzień.

WIECZOREK WSPOMINA RÓWNIEŻ CHĘTNIE dawniejszy, opowiadany mu epizod z Henrykiem Sienkiewiczem, który ry bawili w Chicago w końcu XIX wieku. W Chicago było wówczas wszystkiego 50 000 Polaków (obecnie 700 tysięcy). Sienkiewicz wyraził się wówczas do Michała Majewskiego, założyciela jednej z największych organizacji polonijnych, Związku Narodowego Polskiego: — „Za 50 lat nikt tu już po polsku nie będzie mówił.”

— PANIE — odpowiedział Majewski — za 50 lat będzie w Chicago twierdza polskości.

mat, jak widać wzięczy i niewyczerpany. Obawiam się tylko, aby nie zastąpił naszym felietonistom ich dotychczasowej deski ratunku w wypadku, gdy nie mają o czym pisać — ryb. Na telewizję by! — oto bojowe hasło dnia.

Dajmy jednak spokój mistrzom ostrego pióra i pochylimy się z troską nad małą skrzynką. Oto kończy się rok, rok w państwie królowej Telewizji ani szczególnie dobry, ani szczególnie zły — taki średni. Niepokoi jednak, iż jak z wielu wypowiedzi bardzo kompetentnych w tych sprawach ludzi, również zabierających ostatnio często głos, wynika, że i ten nadchodzący nie będzie także żadnym objawieniem. Ze nadal ta niezwykłe dochodowa instytucja, którą jest TV, otrzyma na swe potrzeby niewspółmiernie małe fundusze, że nadal będziemy skazani na, jak się to ktoś lapidarnie, choć może nie zbyt wytwornie wyraził, „głędzenie” (najtansze!). Trochę to wszystko dziwi i gniewa, bo przecież chciały się, aby ten najbar dziej masowy środek przekazu informacji (TV ogląda 8—12 mln widzów) miał dostownie wszystko i wszystkich na swoje usługi (a jest odwrótnie). Żeby to najbliże kino w kraju dysponowało doskonałymi, bardzo dobrymi i dobrymi filmami (a jest odwrótnie). Żeby dla senek i nadsenek TV pisali naj lepsze pióra (czasami pisa, ale traktują to jako ostatnią „chalturę”). Żeby nie zawodziła techniczna jakość obrazu (a jak jest — spojrz na ekran). Żeby w końcu lista tych pobożnych życzeń nie wydłużała się, lecz odwrótnie — czego z okazji świąt TV życzy

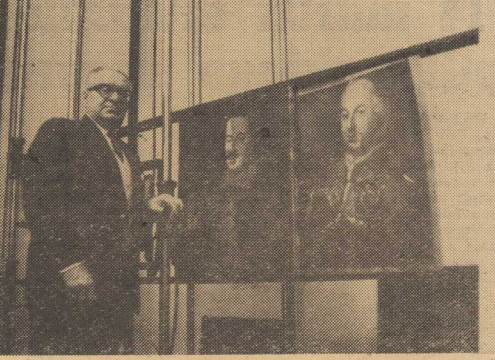
ALIGATOR

STARZEJA SIĘ NIE TYLKO LUDZIE. Prąsłowiowy „zab czasu” narusza również bezcenne zabytki sztuki. Trzeba więc je leczyć, aby zapewnić im dalsze trwanie. Zanim jednak dzieło sztuki znajdzie się w rękach konserwatorów, musi przejść przez laboratorium prof. Bohdana Marconiego. On to — po dokładnej analizie gatunku i wielkości zniszczeń — stawia diagnozę i określa rodzaj leczenia chorego zabytku. Ma do swej dyspozycji promienie X, pozaczerwone, ultrafioletowe, światło sodowe i wiązki innych złożywych współczesnej nauki. Pacjenci poddani w jego pracowni wymyślnym badaniom muszą zdradzić wszystkie swoje tajemnice.

NA ZDJĘCIU: prof. Marconi przy oryginale i zdjęciu rentgenowskim tego samego obrazu. Lewy jest oryginałem i przedstawia króla Jana Kazimierza. Rentgenogram przedstawia natomiast papieża Klemensa XIV. Autor portretu Antoni Mengis wykreślił po prostu płótno z portretem kościelnego dostojnika, aby namalować na nim podobiznę króla. Wykorzystał również samą sylwetkę. Dlatego Jan Kazimierz podnosi rękę do białego światła.

CAF — fot. Sobolewski

Tajemnice obrazu



NA TROPACH PAŃSTWA URARTU

MOSKWA. ARCHEOLOGOWIE RADZIECCY PROWADZILI W TEGOROCZNYM SEZONIE WYKOPALISKOWYM ZAKROJONE NA WIELKĄ SKALĘ BADANIA STOLICY STAROZYTNIEGO URARTU — PAŃSTWA CHALDÓW, KTÓRE ISTNIAŁO W IX—VI W. P.N.E. NA TERENACH DZISIEJSZEJ ARMENII I ZAKAUKAZIA.

Polka studiuje język swahili

W INSTYTUCIE AFRYKAŃSKIM Duquesne University w Pittsburgu, prowadzonym przez prof. dr Geza Grosschmida, jedną z zaangażowanych studentek jest Polka — Cathye Wolczńska. Specjalizuje się ona w języku swahili i w przyszłym roku uzyska dyplom magistra.

Zmarła Edith Sitwell

LONDYN. 9 grudnia br. zmarła w Londynie w wieku 77 lat znana angielska poetka Edith Sitwell.

E. Sitwell była jedną z najbardziej interesujących postaci w angielskiej literaturze. Pierwsze tomy swoich poezji opublikowała w 1915 r. Jedną z jej najlepszych książek był portret literacki Aleksandra Pope'a.

(K1-PAP)

STOLICA URARTU, Tuszpa, założona przez cesarza Argiszti I w II połowie VIII w. p. n. e., była wielkim miastem rozciągającym się na przestrzeni ok. 600 ha. Otaczały ją potężne mury obronne wysokości 15 i szerokości 5 m. Zarówno w pałacu cesarskim, jak i w domach arystokracji, odnaleziono wiele wspaniałych zabytków — ozdób, broni, sprzętów, ceramiki.

Nazwa Urartu pochodzi ze źródeł asyryjskich. Sami mieszkańcy nazywali swój kraj Bijajni i od Asyryjczyków zapożyczyli system pisma klinowego.

W pierwszej połowie VIII w. p. n. e. państwo Urartu zdobyło czołową pozycję wśród krajów Azji Środkowej i prowadziło zwycięskie wojny z osłabłą wówczas Asyrią. Z tego okresu pochodzą również liczne twierdze, monumentalne budowle i świątynie.

MIESZKAŃCY URARTU stworzyli wysoką kulturę rolną, opartą na nawadnianiu, byli znakomitymi ogrodnikami i hodowcami winorośli. W rejonach górskich kraju rozwinięta się hodowla owiec i koni. O roz-

woju metalurgii świadczy eksport ich wyrobów żelaznych do plemion scytyjskich zamieszkujących okolice Morza Czarnego. Wspaniale rozwinięte w państwie Urartu rzemiosło artystyczne i złotnictwo.

Spadkobiercami kultury Urartu, ściśle związanej z kulturą innych krajów starożytnego Wschodu, zwłaszcza z asyryjską, stali się Ormianie i Gruzińczycy, którzy stworzyli na tych terenach swoje państwa ok. IV—III w. p. n. e.

(K1-PAP)

Dobry rok Wydawnictwa Poznańskiego

POZNAŃ. Wydawnictwo Poznańskie kończy rok 1964 bardzo dodatnim bilansem: 65 tytułów o łącznym nakładzie 470 tys. egz. (rok 1963: 65 tytułów — 338 tys. egz.). Na czoło ukształtowanego już profilu wydawnictwa (literatura piękna oraz przekłady z literatury skandynawskiej i niemieckiej) wysunęła się polska literatura piękna (28 tytułów — ok. 300 tys. egz.).

Pod egidą Wydawnictwa Poznańskiego przygotowało kilkanaście dobrych książek, a wśród nich tom opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza — „Heyderreich”, opowiadania Choromańskiego — „Warianty”, Krászewskiego — „Pan Filip z konopli”, Helstyńskiego — „Zmierzeń popielitów” oraz album „Poznań”. (K1-PAP).

— W charakterze attaché wojskowego ambasady, na przykład — ciągnie pan, pomijając moją sugestię.

— Pan nie jest w służbie dyplomatycznej, tylko w NATO.

— Na jedno wychodzi. No, ale nie chcesz powiedzieć, czy byś się bala? Znaczy, że byś się bala.

— Niech pan przyjedzie, to się pan przekona.

— Wymigujesz się!

— Powitam pana na Okęciu z kwiatami.

— Na jakim Okęciu?

— To lotnisko w Warszawie.

— Ale jednak wymigujesz się.

— Pan też się wymiguje. Nie chce pan powiedzieć, czy się pan ze mną ożeni. Moje na wierzchu.

— Powiedziałem już, że się nie ożenię.

— To ja nie chcę pana widzieć. Muszę zlapać męża.

— Pan patrzy na mnie spod oka. Nie wie, jak ma traktować moje słowa, które zdają się żonglować na pograniczu żartu i prawdy. Mówię spokojnym, rzeczowym głosem, bez cienia kokieterii.

— Niech się pan zastanowi nad ofertą małżeńską. Propozycja stała o'warta. Podobna mi się pan. Chciałabym pana, ale tylko w małżeństwie — mówię zeskakując z drabinki.

— A teraz, adieu! — przesyłam mu całusa i znak w swoim pokoju. „Upilam się. Ani chybi, upilam się” — myślę ściągając suknię.

PROTEST

— ZOCHA, tyle razy ci mówiłem... — Winio rozpaczyliwym gestem składa wachlarz kart i trząska nim o stół.

— No to co miałem zrzucić? karo?! Karo było dobre!

— Gadaj tu jak do stupal! Ty nie masz nic kalkulować! Ty masz słuchać, co ci mówię! Dawaleś ci znak na początku, nie dawaleś! — Cicho, cicho, sza. To kobieta, panie, tylko kobieta... — Dziadzio trzęsącymi rękami podejmuje rzuconą kupkę kart. Winia i pakuje mu ją do ręk. — Na, masz, graj.

— Winio z miną meczennika bierze karty i kładzie na stole asa pik:

— No, teraz już inaczej nie mogę. Muszę tak. A mogliśmy...

Ewa Berberysz (47)



— Sza, sza — uspokaja go Dziadzio.

— Graj przez jakiś czas spokojnie. Spokojnie, to znaczy w periodycznie się powtarzających gniewnych pomrukach Winia, w dyskontynuacji pokrząkach pani Zoehy, kontrowanych basowymi „sza, sza” Dziadzia i w charakterystycznym poświście kart.

Winio, jak gra, nie ten człowiek! Znika gdzieś rozmiemiana mękkość, letnia beznadność, a budzi się wilk. Pochyla swój tłusty kark nad wachlarzem kart, koncentruje się i, drżącymi narodzi! Na twarz występują mu krwawe rumieńce i gdy na niego patrzę, przychodzi mi na myśl, że kie-

dyś szlag go trafi przy kartach. Piękna śmierć. Godna mężczyzny.

Tymoteusz mawia: „Hazard wojna i kobiety — oto trzy rzeczy godne mężczyzny”, i biedaczek, jakże chciałby przypasać się do którejś z nich! Choćby troszeczkę. Ale mimo rozpaczyliwych wysiłków nie może. Winio natomiast to rasowy hazardzista, to trzeba mu oddać.

Siedzimy na łóżku Maryśki i gramy. Łóżko trzeszczy.

— Słuchaj, czy się pod nami nie zarwie? — mówię. Jest to radzieckie łóżko polowe, jakie pojawiły się w sprzedaży w Polsce. „Znów zapobiegliwa ręka krakowskiego brata?” — myślę.

— Nie, czasem w szóst osob na nim siadamy — uspokaja Maryśka. Nie może się połozyc, bo grają. Będzie tak siedziała do północy, aż nie skończy.

— A gdzie sypia Dziadzio? — pytam.

— Razem z rodzicami.

— Co, tu? — wskazuję na małżeńskie łożo Winio.

— Tak. Każde pod swoją pierzyną. Wiesz, już przysłał nam pierzynę.

— Domyślał się. We Francji byście przecież pierzyn nie dostali, nawet za duże pieniądze. Kiedy on wyjeżdża? — wskazuję ruchem głowy Dziadzia, a w duchu myślę: „Stanąłby sobie raz w życiu u Ritza i pokoszował życia za ten swój milion, zamiast tu tlamsić się z nimi w jejnych betach!”

— Jak tylko Józio zalatwi mu transakcję z Van Houtenem.

C. d. n.

*) Powieść, drukowana przez nas w odcinkach, ukazuje się wkrótce nakładem „Książki i Wiedzy”.

14 marca otwarcie piłkarskiego sezonu

WYDZIAŁ Gier i Dyscypliny PZPN opracował projekt planu rozgrywek piłkarskich na rok 1965. Projekt przewiduje rozpoczęcie wiosennego sezonu w dniu 14 marca — ćwierćfinałem Pucharu Polski. Półfinał PP odbędzie się 22 maja a finał 7 lipca.

Rozgrywki o mistrzostwo I i II ligi zaczynają się 21 marca — ostatnia kolejka spotkań mistrzowskich 27 czerwca.

Ze względu na 4 mecze międzypaństwowe (Belgia, Włochy, Bułgaria i Szkocja) i dwa ważne spotkania sparingowe kadry, oraz na udział drużyn uczestniczących w rozgrywkach Intertoto — I liga rozegra aż 8 spotkań we środe.

Uwaga, nauczyciele WF!

JAK już informowaliśmy Szkołny Związek Sportowy i OZPN organizują z okazji ferii zimowych w dniach od 27 grudnia br. do 3 stycznia 1965 r. PIKARSKI TURNIEJ TRAMPKARZY w Hali Sportowej dla 5-osobowych zespołów szkolnych.

Do soboty wpłynęły już zgłoszenia od kilkunastu szkół. Kierownicy szkół lub nauczyciele WF proszeni są o dalsze zgłaszanie imiennych list trampkarzy do Szkołnego Związku Sportowego, ul. Tkacka 32.

Niewidomi ze Szczecina zwyciężają na szachownicy

WCZORAJ zakończył się mieżyokregowy turniej szachowy organizowany przez Polski Związek Niewidomych i spóldzielczość inwalidzka. Zwyciężył SZCZECIN — 9 pkt. przed KOSZALINEM — 4,5 pkt i ZIELONĄ GORĄ — również 4,5 pkt. Indywidualnie triumfował GRYGIELSKI — Szczecin (am)

Zmarł prezes Polskiego Zw. Zapaśniczego

Po ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie 20 bm. Henryk JE-DRZEJEWSKI, prezes Polskiego Związku Zapaśniczego. Zmarły od najmłodszych lat związany był ściśle z robotniczym ruchem sportowym Warszawy. Jako jeden z założycieli przedwojennego związku robotniczych słowarzyśń sportowych był przez wiele lat członkiem RKS Sława.

Eliminacje o wejście do II ligi trwać będą od 13 czerwca do 1 sierpnia 1965 r. Rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo I ligi 1965/66 — 8 sierpnia a zakończenie 28 listopada.

Powyższy projekt i ewentualne poprawki do kalendarza rozpatrywane będą w dniu 13 stycznia 1965 r. na konferencji klubów ligowych w Zabrzu. (n)

Sportowe kontakty uczniów Szczecina i Gdańska

W piłce ręcznej, koszykówce i siatkówce walczyli reprezentanci szkół podstawowych Szczecina i Gdańska podczas turnieju organizowanego przez Szkołny Ośrodek Sportowy w Szczecinie. A oto wyniki:

- PIŁKA RĘCZNA**
chłopcy — 1) Szczecin, 2) Gdańsk
dziewczęta — 1) Gdańsk, 2) Szczecin.
- KOSZYKÓWKA**
chłopcy — 1) Szczecin I, 2) Szczecin II, 3) Gdańsk
dziewczęta — 1) Szczecin, 2) Gdańsk.
- SIATKÓWKA**
chłopcy — 1) Szczecin, 2) Gdańsk
dziewczęta — 1) Gdańsk, 2) Szczecin. (am)



Późną jesienią znany trener lekkoatletyczny Gerard Mach, wychowawca Andrzeja Badeńskiego i Mariana Foika przeprawa dzał na stadionie „Legii” w Warszawie rekrutację nowego zastępu sprinterów. Chłopcy urodzeni w latach 1946—1950 wzięli udział w biegach na 60 i 100 m.
„Na zdjęciu: w czasie „egzaminu”.
CAF — fot. Szypferko

I liga koszykówki na półmetku

SOJECIENIE I NIEDZIELNE spotkania I ligi koszykówki męskiej za kończyły pierwszą rundę rozgrywek. Zgodnie z decyzją PZKosz, w rozgrywkach nie brali udziału koszykarze, którzy bronili barw Polski na Olimpiadzie w Tokio. Po zwolnieniu zespołom na wykorzystanie młodych zawodników.

Ostatnie spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Spisująca się doskonale drużyna tubelskiego Startu przegrała wprawdzie dwa spotkania wyjazdowe, ale jej najbliżsi rywale przegrali po jednym spotkaniu i w związku z tym w tabeli zaszło szereg zmian. Najbardziej zyskał Śląsk Wrocław, który wyszedł na drugą pozycję.

A oto tabela półmetka I ligi:

1. Start Lublin	8	3	19	751:689
2. Śląsk Wrocław	7	4	18	769:697
3. Lech Poznań	7	4	18	771:728
4. Legia W-wa	7	4	18	828:798
5. Wisła Kraków	6	5	17	810:772
6. AZS AWF W-wa	6	5	17	778:760
7. Sparta M. Huta	5	6	16	696:717
8. AZS Poznań	5	6	16	670:702

Polscy koszykarze przegrywają z CSRS

POLSCY KOSZYKARZE, po pięknym zwycięstwie nad Jugosławią, sprawili w niedzielę w Olomuńcu ogromny zawód wszystkim entuzjastom koszykówki w Polsce, przegrywając zdecydowanie z Czechosłowacją w meczu o Puchar Pięciu Narodów — 87:97 (38:46).

W Świnoujściu też grają w piłkę ręczną

W Świnoujściu zakończyła się I runda rozgrywek ligi halowej w piłce ręcznej. Udział w rozgrywkach biorą 22 zespoły. A oto tabelki po pierwszej rundzie:

- JUNIORKI**
1. Technikum Handl. 4:0 57:18
 2. Zasad. Szkoła Zaw. 2:2 31:28
 3. Liceum Ogóln. 0:4 15:27

- MŁODZICZKI**
1. Zasad. Szkoła Zaw. 6:0 49:13
 2. Liceum Ogóln. 4:2 33:26
 3. Szkoła Podst. nr 1 2:4 28:31

- JUNIORZY**
1. ZSRM 10:0 112:49
 2. Liceum Ogóln. 7:3 77:59
 3. Technikum Handl. 7:3 87:82

- MŁODZICY**
1. Zas. Szk. Przyz. „Odra” 13:3 159:113
 2. ZSRM I 12:4 165:97
 3. Zas. Szk. Bud. 10:6 143:111 (am)

Ze świata

STAMBUL. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Turcja — Bułgaria zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0.
PARYŻ. Przebywający we Francji znakomity pływak amerykański czterokrotnie złoży medalista z Tokio Don Schollander przepłynął 100 m dław. w czasie 53.8.

Tenis stołowy

Rydzynski i Misiatkiewicz zdobywcami pucharów

PRZED KILKU dniami zakończył się II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny juniorek i juniorów w tenisie stołowym. Ogółem startowało 62 zawodniczek i zawodników.

Wśród juniorek pierwsze miejsce i puchar przechodni OZTS zdobyła MISIATKIEWICZ (Budowlani) przed Krukowską (Stal), Pade (Orzeł), Kowalewską (Stal), Szych i Twardowską (Budowlani).

W kategorii juniorów po raz drugi zdobył puchar RYDZYN-SKI (Arkonian). Drugie miejsce zajął Osmański (Orzeł), przed Gajewskim i Faleńskim (Pionier), Mordaszewskim (Orzeł), Jedźzirowskim (Błękitni), Siemienczukim (Pionier) i Zasiernym (Błękitni). (p)

PLEBISCYT „KURIERA”
LISTA Nr 1

1. Wiesław Maniak
2. Zbysław Zajac
3. Rajmund Zieliński
4. Ryszard Marchlik
5. Władysław Szuszkiewicz
6. Marian Kielec
7. Leszek Szemel
8. Kazimierz Faligowski
9. Iłona Fudala
10. Stanisław Cienuch

Imię i nazwisko

Adres

PLEBISCYT „KURIERA”
LISTA Nr 2

1. Wiesław Maniak
2. Zbysław Zajac
3. Rajmund Zieliński
4. Władysław Szuszkiewicz
5. Ryszard Marchlik
6. Leszek Szemel
7. Marian Kielec
8. Iłona Fudala
9. Zofia Wedzina
10. Andrzej Myśliwiec

Imię i nazwisko

Adres

PLEBISCYT „KURIERA”
LISTA Nr 3

1. Wiesław Maniak
2. Zbysław Zajac
3. Rajmund Zieliński
4. Władysław Szuszkiewicz
5. Leszek Szemel
6. Ryszard Marchlik
7. Zofia Wedzina
8. Marian Kielec
9. Henryk Nizinkiewicz
10. Irena Woldańska

Imię i nazwisko

Adres

PLEBISCYT „KURIERA”
LISTA Nr 4

1. Wiesław Maniak
2. Władysław Szuszkiewicz
3. Zbysław Zajac
4. Rajmund Zieliński
5. Ryszard Marchlik
6. Zofia Wedzina
7. Leszek Szemel
8. Krystyna Różańska
9. Marian Kielec
10. Stanisław Cienuch

Imię i nazwisko

Adres

PLEBISCYT „KURIERA”
LISTA Nr 5

1. Wiesław Maniak
2. Zbysław Zajac
3. Leszek Szemel
4. Władysław Szuszkiewicz
5. Rajmund Zieliński
6. Ryszard Marchlik
7. Marian Kielec
8. Krystyna Różańska
9. Iłona Fudala
10. Józef Piński

Imię i nazwisko

Adres

PSS buduje pawilony na peryferiach

W MINIONEJ KAMPANII, poprzedzającej wybory do rad narodowych, mieszkańcy wielu dzielnic peryferyjnych postulowali m. in. budowę dzielnicowych pawilonów handlowych. W ustalonym planie miejskim, Powszechniej Spółdzielni Spożywców „Robotnik” przypadł obowiązek wzniesienia takich obiektów w 5 punktach miasta. Przekonajmy się, jak postulat ludności są realizowane przez PSS.

W 1963 R. oddano do użytku SAM spożywczy, mieszczący się w pawilonie przy ul. Czorszyńskiej na Pogodnie, na początku bież. roku wybudowano drugi taki pawilon przy ul. Axentowicza na Zelechowie. W trakcie bu-

dowy jest teraz obiekt handlowy przy ul. Unii Lubelskiej, a najprawdopodobniej w lutym 1965 r. czwarty nowy sklep PSS otrzyma ludność osiedla przy ul. Komuny Paryskiej.

Niebawem rozpocznie się budowę ostatniego z zapowiadanych, a zarazem największego ze wszystkich wspomnianych obiektów. Na skrzyżowaniu ulic Dworskiej i Ku Słońcu na Gumieńcach wzniesione to stana 3 stojące obok siebie pawilony. Każdy z nich — o powierzchni 65 m kw. Pomieszcza one SAM spożywczy, przemysłowy oraz bar-kawiarnię. Można zatem powiedzieć, że PSS wypełni swe zobowiązania wobec mieszkańców. (aż)

Emeryt Łukasz Głogowski

JEST pewna kategoria ludzi, którzy budzą od pierwszego wzmianki zainteresowanie. Ich najciekawszą cechą jest dobroć.

Myslałem o tym wszystkim, gdy zetknąłem się po raz pierwszy z Łukaszem Głogowskim. Kolejarz, od 1918 r. zatrudniony w Radomskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, przyjechał do Szczecina w r. 1945 wraz z pierwszą grupką kolejarzy. Działawo powiódł: przyjechał. Wtedy jechało się tu 6, a nawet więcej dni, w wagonach towarowych, w których hulał mroźny wiatr. Z 15 osób pozostała w mieście tylko część, reszta wróciła do rodzinnych stron. Ci, którzy zostali, przystąpili do organizowania załógów późniejszej normalnej komunikacji, wycieczki pociągów prowizoryczny rozkład jazdy.

Łukasz Głogowski rozpoczął pracę jako kopista w zorganizowanym naprzeciw wydziale drogowym, później DOKI przy ul. Małkowskiej. Był jednym z nielicznych doświadczonych fachowców, dzięki którym w krótkim czasie rozpoczęły się Szczecińskie pierwsze regularne pociągi. W DOKP pracował Głogowski do r. 1943. Już jako emeryt rozpoczął



prace w Spółdzielni Inwalidów „Ochrona Mienia”, początkowo jako członek Rady Nadzorczej, potem na stanowisku zastępcy przeza. W późniejszym okresie jego opiekę powierzono ochronie mienia w „CEZASIE”, w którym pracuje do dziś. Cieszy się zaufaniem zwierzchników, stanowi wzór pracownika uczciwego i zdyscyplinowanego.

Wielką pasją Łukasza Głogowskiego jest działka. W swoim ogródku przy ul. Twardowskiego spędza długie, pracowite godziny. Za prace społeczne w ogrodnictwie dziękowym otrzymał Srebrną Odznakę Działkowca III stopnia. Drugim wielkim hobby pana Łukasza i jego żony są spacer. Gdy czas pozwala, lubi odbywać długie wycieczki po mieście, ciesząc się jego nowymi domami i urodą szczecińskiej ulicy.

— Bo w Szczecinie jesteśmy szczęśliwi — kończy Łukasz Głogowski i uśmiecha się. W tym uśmiechu jest wszystko. Radość z rozwoju kochanego miasta i poczucie dobrze przeżytego, pracowitego życia. (Dyl)

Foto: Wanda CIESLAK

Jutro Plenum KM PZPR

JUTRO o godz. 9 rozpocznie się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR, poświęcone ocenie realizacji wniosków i postulatów, zgłoszonych w czasie dyskusji zjazdowej. Drugim punktem porządku dziennego będą sprawy organizacyjne.

Przysięga w Pomorskiej Brygadzie WOP

WCZORAJ w Pomorskiej Brygadzie WOP odbyła się uroczysta przysięga wojskowa. Od żołnierzy młodego rocznika odebrał ją d-ca brygady, plk. Roman WASILKOWSKI. W uroczystości uczestniczyli liczenie przybyli rodzice i krewniak młodych żołnierzy.

Po południu żołnierzom udzielono pierwszych przepustek. (wt)

Kronika dnia

KONFERENCJA TECHNICZNA
 W SALI Domu Technika odbyła się konferencja techniczna, zorganizowana przez sekcję samochodową Stow. Odwiedzińców i Techników Komunikacji. Mgr inż. M. SZULC przeanalizował stan zaplecza technicznego motorzystów naszego województwa, a mgr inż. A. STERNICKI przedstawił kierunki rozwojowe tego zaplecza w powiązaniu z perspektywami ogólnokrajowymi. Konferencję przewodniczył inż. St. KOŁACZ.

POWRÓT ZE SKANDYNAWSKIEJ WYPRAWY

W WYSTĘPACH w teatrze marionetek w Sztokholmie powiódł do Szczecina ze spot studenckiego teatru „PANTOMIMA”. Na zaproszenie szwedzkiego Sztokholmskiego Studenckiego Teatru przedstawili swój nowy program pt. „ILUŻJE I BANAN”. Odwiedzińców i Studenckich studentek w Lund i Upsali. Jak informuje kierownik grupy mgr. Albin KUBIAK, Szwedzi przyjęli występ naszej „PANTOMIMY” bardzo serdecznie, czego dowodem było zaproszenie do nagrania specjalnego programu dla sztokholmskiej telewizji.

TEŁOK W HOTELACH

W MIMO okresu przedświątecznego we wszystkich szczecińskich hotelach panuje tłok. Z gości zagranicznych są Czesi, Węgrzy, Niemcy, Włosi i turyści radzieccy. Są też liczni delegaci centralnych zarządów różnych instytucji i przedsiębiorstw, którzy przyjeżdżali na inspekcje.

ZASZYTYNE WYROZNIENIE

WŚRÓD 21 amatorskich zespołów artystycznych w kraju, wyróżniających się ideowo zaangażowanym repertuarem i wybitnymi osiągnięciami w krzewieniu sztuki w swoim środowisku, znalazł się CHOR POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ, którym kieruje mgr J. SZYROCKI. Reprezentacja chóru odebrała nagrodę z rąk wicecmena, Zygmunta GARSTECKIEGO, przewodniczącego Centralnej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Upowszechnienia Kultury. Zebrał (a)

Zimowe atrakcje dla najmłodszych

OD 23 grudnia do 5 stycznia trwać będą w szkołach ferie zimowe. Jeszcze nigdy nie były one tak bogate w ciekawe formy wypoczynku jak w br. Uatrakcyjnienie ferii było możliwe dzięki pomocy organizacji młodzieżowych i zakładów pracy.

W SZCZECINIE zorganizowana będą w szkołach tzw. małe wczasy zimowe, po jednym ośrodku w każdej dzielnicy. W Śródmieściu, najbardziej „zasobnym” w dzieci i młodzież, będzie takich ośrodków aż trzy. Półkolonie obejmą opieką ponad 500 dzieci z gorzej materialnie sytuowanych rodzin. W Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Jeleniej Górze wypoczy-

wać będzie młodzież ze szkół średnich. Na obóz do Trzebieży wyjadą szczecińskie „SŁOWIKI”, które zimowy wypoczynek połączą z przegolowaniami do występów w Rostocku.

Czynnych będzie 25 świetlic szkolnych — z dożywianiem. Pracujący rodzice nie muszą się więc martwić o gorący posiłek dla swoich pociech. Czynione są przygotowania do urzędzenia 16 lodowisk na boiskach szkolnych, jeżeli natomiast nie dopisze mroźna pogoda, dzieciom udostępnione będą sale gimnastyczne, w których nauczyciele wychowania fizycznego zorganizują zajęcia sportowe. W Pałacu Młodzieży czynne będą wszystkie pracownie, a kino przygotowało ciekawe zestawy filmów.

JEST to zaledwie połowa przygotowań do zimowych ferii, bowiem niemal drugie tyle przygotowują zakłady pracy i niektóre organizacje społeczne. Tak więc m. in. — Huta

NA SCENIE Teatru Polskiego odbyła się w sobotę premiera sztuki *Ionesco „NOSOROZEC”*, w reżyserii Maryny BRONIEWSKIEJ. Na zdjęciu: scena zbiorowa z tego interesującego przedstawienia. (j)

Foto: St. Cieslak



„Szczecin”, WZGS, dyrekcja poczty, Narodowy Bank Polski, Pomorska Akademia Medyczna pomyślały o dzieciach swoich pracowników i na cele zimowej akcji oddały świetlice, organizując w nich zajęcia i zapewniając dzieciom także wyżywienie. Inne instytucje, które nie mają odpowiednich pomieszczeń świetlicowych, organizują zimowe półkolonie w przydzielonych przez Wydział Oświaty Prez. MRN szkołach.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło w tym roku PTK. Uznano ono w okresie ferii rajdy dla młodzieży szkolnej do większych zakładów pracy. Wojewódzki Zarząd Kin zapewnił, że na pokazach filmowych nie zabraknie ciekawych filmów dziecięcych i młodzieżowych, a TPiE zaprasza chłopców i dziewczęta do klubu, czytelników.

TAK więc tegoroczne ferie zimowe przedstawiają się atrakcyjnie. Zatem — miłego wypoczynku. (hs)

Gdyby wszystkie dzieci...

Gwiazdka w Nowogardzie i klinice chirurgicznej

PIĘĆ ogromnych paczek dla 140 pacjentów Państwowego Frenwentorium dla dzieci oddaliśmy w minionym tygodniu personelowi tego zakładu. Jak nas zapewniła, radość tam będzie wielka. A tymczasem w ostatnich kilku dniach pod naszym adresem napłynęło znów tak wiele Waszych prezentów, że jeszcze przed świętami będziemy mogli przekazać następną porcję darów — tym razem do kliniki chirurgicznej przy ul. Unii Lubelskiej. Paczki te zawierają będą książki, zabawki i gry:

- klasy II TC z Technikum Odzieżowego przy ul. Wąskiej,
- klasy II c szkoły nr 50 z ul. Felczaka,
- klasy II c i IV e szkoły nr 53 przy ul. Budzysza Wosia.
- Tadek Kamińskiego z ul. Mazurskiej 21,
- Krysti Słomskiej z ul. Grzymańskiej 11,
- Ani i Grażynki Musiat z ul. Budzyszyńskiej,
- klasy Ia Technikum Budowy Okrętów z ul. Willowej,
- klasy VII d szkoły nr 37 z ul. Unisławy,
- klasy IIIa szkoły nr 41 z ul. Cyryla i Metodego,
- klasy IV d szkoły nr 64 z ul. Świerczewskiego,
- szkolnego kółka PCK ze szkoły nr 28 przy ul. Roosevelta,
- Hani Steimetz z ul. Grzegorz z Sanoka 76,
- klasy Va szkoły nr 10 z ul. Rejmona,
- klasy Vb szkoły nr 53 z ul. Budzysza Wosia,
- Tomka Grodzickiego z ul. Malonickiej 56,
- klasy IV a szkoły nr 58, która zakupiła zabawki z pieniędzy za makulaturę, butelki i suchy chleb — aktywny bibliotekarskiego przy

szkole nr 19 przy ul. Rewolucji Październikowej,

— Josi Dzierżanowskiej z ul. Noakowskiego 15,

— grupy VII z Państwowego Zakładu Wychowawczego nr 1 w Szczecinie, ul. Jagiellońska 65 zakupione z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży makulatury i z własnych oszczędności,

— klasy Vb szkoły nr 20 na Pomorzanieh.

PRZYPOMINAMY, że nasza akcja nadal jeszcze trwa. Będziemy ją chcieli jednak zakończyć 31 grudnia, zatem do dzieła — czekamy na wasze prezenty.

Spacerkiem po Szczecinie

BUDYNECZKÓW określonego przeznaczenia ciągle jest w Szczecinie zbyt mało. Być może, projektanci nowych osiedli i dzielnic nigdy nie znaleźli się w sytuacji przechodnia, który przebiega ulicę w stanie najwyższego zdenerwowania, szukając udręczonego wzrokiem zbawczej przystani.

Wielkie było więc zadowolenie pracowników taboru MPK i MPO, gdy taki właśnie gustowny bytunek postawiono im przy ul. Panieńskiej. Niby nie, ułatwia życie. Ależ ryciło okazało się, że cały szalec pobawiony jest światła, a w kabinach oznaczonych wymownym trójkąciakiem brak w ogóle kaloryfera. W pomieszczeniu, gdzie przebywają panie pobierające opłatę, kaloryfer wprawdzie jest, ale nieczynny. Wobec tego przesiadują one z konieczności w kabinie damskiej, w której kaloryfer jako tako grzeje, ale z kolei przeciekają. Taki stan rzeczy trwa już od czasu, kiedy to MPO, które jest „gospodarzem” budynku, zgłosił tym nie przejmując. Oj, figlarze, figlarzet! bytunczku, (Dyl)

„Skandal w Clochemerle”

Wielkie było więc zadowolenie pracowników taboru MPK i MPO, gdy taki właśnie gustowny bytunek postawiono im przy ul. Panieńskiej. Niby nie, ułatwia życie. Ależ ryciło okazało się, że cały szalec pobawiony jest światła, a w kabinach oznaczonych wymownym trójkąciakiem brak w ogóle kaloryfera. W pomieszczeniu, gdzie przebywają panie pobierające opłatę, kaloryfer wprawdzie jest, ale nieczynny. Wobec tego przesiadują one z konieczności w kabinie damskiej, w której kaloryfer jako tako grzeje, ale z kolei przeciekają. Taki stan rzeczy trwa już od czasu, kiedy to MPO, które jest „gospodarzem” budynku, zgłosił tym nie przejmując. Oj, figlarze, figlarzet! bytunczku, (Dyl)